

Zmiany w strukturze wieku ludności Polski

Siwa Polska, siwa



ANITA ABRAMOWSKA-KMON
Instytut Statystyki i Demografii
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie
Komitet Nauk Demograficznych PAN
aabram@sggh.waw.pl

O starzeniu się polskiego społeczeństwa i jego skutkach społeczno-ekonomicznych rozmawiamy z dr Anitą Abramowską-Kmon

Academia: Czy polskie społeczeństwo się starzeje?

Dr Anita Abramowska-Kmon: W Polsce, jak w wielu innych krajach europejskich, obserwujemy starzenie się ludności, które polega na wzroście liczby i udziału osób starszych w populacji. Proces ten jest następstwem kilku zjawisk. Pierwsze to wydłużenie średniej długości życia, czyli inaczej mówiąc, spadek umieralności (w ostatnich latach głównie wśród osób dorosłych i starszych), a drugie to spadek dzietności. W przypadku Polski mamy do czynienia z jeszcze jednym elementem: falowaniem tzw. wyżów i niżów demograficznych. Wiek 65 lat osiągają teraz roczniki powojennego wzrostu urodzeń. Więc starzenie się ludności naszego kraju będzie przebiegało bardziej gwałtownie. Warto podkreślić, że obecnie Polska jest jednym z najmłodszych w demograficznym sensie krajów europejskich, natomiast według różnych prognoz ludnościowych będzie jednym z najstarszych.

Kogo demografowie zaliczają do grupy osób starszych?

W analizach demograficznych przyjmuje się 60 lub 65 lat. Ale powinniśmy brać pod uwagę raczej to, ile jeszcze średnio ludzie mają do przeżycia, niż to, ile przeżyli do tej pory. Zwłaszcza że według gerontologów starość człowieka, wyrażona poprzez znaczące pogorszenie stanu zdrowia, zaczyna się ok. 10-15 lat przed śmiercią.

Oczekiwana długość życia w Polsce po 1989 roku zaczęła się zmieniać?

Wzrosła znacząco, zwłaszcza w przypadku kobiet. Według informacji publikowanych przez GUS oczekiwane trwanie życia noworodka płci męskiej w 2013 roku wyniosło nieco ponad 73 lata, a żeńskiej – ponad 81 lat. Warto jednak w tym miejscu podkreślić, iż ta miara jest czysto hipotetyczna. Oznacza ona tyle, że noworodek urodzony w danym roku przeżyje średnio 80 lat, przy założeniu, że warunki wymierania zaobserwowane w danym kraju i w danym roku nie zmienią się do końca trwania życia tych noworodków. W rzeczywistości średnia długość życia noworodków urodzonych w 2013 roku może być jeszcze większa, ale żeby to sprawdzić, musimy jednak poczekać ponad 100 lat.

Jak duża jest w Polsce obecnie grupa ludzi w wieku 65+?

Jest to ok. 5,5 miliona osób na 38,5 miliona mieszkańców, czyli 14%.

Ludzie w wieku 65+ często już nie pracują. Aktywni zawodowo młodzi twierdzą, że pracują na ich emerytury. Starsi mówią, że całe życie na nie pracowali. Jak to jest?

Obie strony mają rację. Wynika to z systemu emerytalnego obowiązującego obecnych emerytów w Polsce, który opiera się na zasadzie solidarności międzygeneracyjnej. Polega ona na tym, że osoby pracujące oszczędzają na przyszłą własną emeryturę, wkładając środki do „wspólnego worka”, z którego wypłacane są świadczenia obecnym emerytom, z gwarancją otrzymania emerytury w przyszłości (od przyszłych pracowników). Obecnie na jedną osobę w wieku emerytalnym przypada blisko 5 osób w wieku produkcyjnym, a według najnowszej prognozy ludnościowej GUS do 2050 roku ta relacja spadnie do poziomu poniżej 2 osób! Trzeba też pamiętać, że w rzeczywistości obciążenie osób pracujących jest jeszcze większe, gdyż należy uwzględnić jeszcze niepracujące dzieci i młodzież i to, że nie wszystkie osoby w wieku produkcyjnym pracują.



Michał Kossak/Reportaż

Czy powinniśmy się bać procesu starzenia się ludności?

Staram się na konsekwencje starzenia się ludności patrzeć jako na wyzwania, a sam proces oceniam w sposób pozytywny, gdyż to, że żyjemy dłużej, jest wielkim osiągnięciem ludzkości. Oczywiście, niepokojące są przewidywane niekorzystne zmiany relacji między generacjami. Problemem jest także to, czy wraz ze wzrostem długości życia dłużej żyjemy w zdrowiu, czy w chorobie. I to są problemy, dla których rozwiązanie musimy znaleźć już teraz. Pamiętajmy że to, jak wygląda nasza starość, jest efektem decyzji, które podejmujemy w ciągu całego życia. Również w sprawie oszczędzania. Starsi ludzie nie mogą za bardzo liczyć na państwo, bo państwo może być niewydolne w wypłacaniu różnych świadczeń.

W Polsce podwyższony został niedawno wiek emerytalny. Czy to słuszna strategia?

Jestem zdecydowanie zwolenniczką tego rozwiązania. Zmiany struktury wieku, które są przewidywane dla Polski, są raczej pewne, zwłaszcza w odniesieniu do liczby osób starszych.

W związku z tym wiemy na przykład, jak duże będzie zapotrzebowanie na wypłacanie różnego rodzaju świadczeń dla osób starszych: emerytalnych, opiekuńczych i zdrowotnych. I do tego jako państwo i społeczeństwo powinniśmy przygotować się już dziś. Nie możemy wycofywać się z podnoszenia wieku emerytalnego – i zdecydowanie nie powinniśmy. Szczególnie, jeśli weźmiemy pod uwagę, że np. oczekiwane dalsze trwanie życia kobiet w wieku 60 to prawie 24 lata, a mężczyzn w wieku 65 lat – ponad 15 lat. To bardzo długi okres. Warto także podkreślić, że w wyniku podwyższenia wieku emerytalnego prognozowana liczba emerytów w 2050 roku wyniesie blisko 10 milionów w porównaniu z 12,4 miliona w sytuacji braku tych zmian. A to znacząco przekłada się na wydatki państwa na świadczenia emerytalne.

Oczywiście wiele zależy od tego, jakie ktoś ma warunki pracy i czy jest z niej zadowolony. Czy chce przejść na emeryturę, czy nie? Wiele analiz pokazuje też, że po przejściu na emeryturę bardzo często pogarsza się stan zdrowia, jakość życia i samopoczucie człowieka. To jest związane m.in. z tym, że praca oznacza wyjście

Zmiany w strukturze wieku ludności Polski

do ludzi, a nie przebywanie samotnie w domu. Zwłaszcza że większość kobiet w wieku 65+ już jest samotna, ze względu m.in. na różnice w długości życia kobiet i mężczyzn. Warto też podkreślić, iż osoby starsze w niewielkim stopniu są aktywne społecznie – np. tylko ok. 10-15% z nich udziela się na rzecz społeczności lokalnej, a czas wolny w zdecydowanej większości spędzają przed telewizorem. Te czynniki znacząco wpływają na stan zdrowia i zadowolenie z życia tej grupy ludzi.

mniej liczne roczniki urodzone w końcu lat 80. i w latach 90.

Obecnie współczynnik dzietności, czyli średnia liczba dzieci przypadających na kobietę w wieku rozrodczym wynosi niespełna 1,3. W 1989 to było około 2,0. Miernik ten mówi nam, ile średnio dzieci miałaby kobieta, gdyby płodność zaobserwowana w danym roku utrzymała się do końca jej życia prokreacyjnego, czyli do 49. roku życia. Warto też podkreślić, że na wartość współczynnika dzietności ma także wpływ



Lech Gawlicz/Reporter

Nie twierdzą, że osoby starsze powinny pracować tak ciężko jak młodsze osoby. Ale są formy przejściowe, które można by zastosować.

Analizowała pani dane „Diagnozy społecznej”. Co z nich wynika w części dotyczącej ludzi starszych?

Wyniki „Diagnozy”, ale i innych badań, w tym międzynarodowych, wskazują, że zadowolenie z życia według wieku ma kształt litery U, z minimum około 40. roku życia. Osoby starsze są więc dość zadowolone ze swojego życia. Przede wszystkim cieszy ich życie rodzinne, dzieci. Najmniej są zadowolone ze stanu zdrowia i sytuacji finansowej.

Ale dzieci, z których dziadkowie mogą się cieszyć, rodzi się coraz mniej.

Tak, dzieci rodzi się mało. I nie możemy oczekiwać, że liczba urodzeń gwałtownie wzrośnie. Zwłaszcza że obecnie i w najbliższej przyszłości wiek największej płodności będą osiągały coraz

znaczny odsetek kobiet bezdzietnych w Polsce, który jest jednym z wyższych w Europie.

Dzietność na poziomie ok. 1,3 dziecka jest alarmująco niska i oznacza głębokie i nieodwracalne zmiany w strukturze wieku ludności, tj. bardziej intensywne starzenie się populacji. W długim okresie oznacza spadek liczby ludności.

Czyli będzie nas mniej?

Tak, i to znacznie. Według najnowszej prognozy ludnościowej opublikowanej w tym roku przez GUS liczba ludności Polski do 2050 roku zmniejszy się o ponad 4,5 miliona osób i wyniesie niecałe 34 miliony.

Inne kraje rozwinięte miały już do czynienia z podobnymi zjawiskami. Jak my możemy sobie radzić?

Nie powiem chyba nic odkrywczego. Np. Francja jest przykładem kraju, który dba o łączenie posiadania i wychowywania dzieci z pracą zawodową. Warto podkreślić, że w tym kraju

od 30 lat rodzi się około 700-800 tysięcy dzieci rocznie, a współczynnik dzietności w ostatnich latach wynosi około 2 dzieci. Jest to wynik konsekwentnej polityki prorodzinnej, co do której panuje wyjątkowa zgodność ponadpartyjna. Rodzice mają do dyspozycji żłobki czy opiekunki zatrudniane dla kilkorga dzieci.

Wróćmy do ludzi starszych. Jacy oni są?

To grupa bardzo zróżnicowana. Nie tylko ze względu na stopień zamożności, ale też pod względem poziomu wykształcenia, stanu zdrowia, sieci rodzinnych, społecznych, stopnia aktywności społecznej itp. To wszystko wpływa na poziom zadowolenia z życia i jego jakość. Osoby starsze często wykazują postawę roszczeniową wobec bliskich: „Ja się poświęciłem/-am dla dziecka i teraz coś od niego mi się należy”. Moim zdaniem, gdy w rodzinie relacje są dobre, takie myślenie się nie pojawia, a dorosłe dzieci chętnie opiekują się starszymi rodzicami potrzebującymi wsparcia. Pamiętajmy, że to, jak wygląda nasza starość w wielu aspektach, nie tylko w wymiarze rodzinnym, jest konsekwencją tego, jak postępujemy przez całe życie. Jak traktujemy innych ludzi, jakie tworzymy relacje i jak o nie dbamy. Odnosi się to też do zdrowia – trzeba o nie dbać przez całe życie.

W przeszłości dzieci były traktowane w rodzinie jako własność rodziców i tania siła robocza do pomocy we własnym gospodarstwie domowym, gospodarstwie rolnym, małym zakładzie rodzinnym, a na starość były źródłem opieki i wsparcia, także finansowego. Obecnie jest inaczej – wartość i rola dziecka w rodzinie uległa znaczącej zmianie.

Ale teraz ludźmi starszymi ktoś musi się opiekować. A dzieci są daleko i są zapracowane.

Rzeczywiście wzrost liczby osób starszych nawet przy optymistycznych scenariuszach poprawy stanu zdrowia spowoduje, że osób z różnego rodzaju problemami, schorzeniami czy niepełnosprawnością będzie więcej. A dostępnych opiekunów będzie coraz mniej. Ale oprócz dzieci jeszcze są sąsiedzi, znajomi, przyjaciele, dlatego warto dbać o sieci społeczne, by móc sobie nawzajem pomagać w trudnych momentach. Rozwiązaniem jest także opieka formalna, w tym instytucjonalna, która, niestety, w Polsce jest bardzo słabo rozwinięta. Jedynie co setna osoba w wieku 65 lat lub więcej przebywa w różnego rodzaju instytucjach (głównie w domach opieki). To bardzo mało.

W krajach zachodnich, np. we Francji, Holandii czy krajach skandynawskich odsetek ten wynosi ok. 5-6%. Warto podkreślić, że kraje te odchodzą od tego rozwiązania, bo okazało się ono zbyt drogie. Badania pokazują, że zamieszkanie w instytucji powoduje znaczne pogorszenie stanu zdrowia i wzrost umieralności wśród osób najstarszych. Korzystniejsze i tańsze jest utrzymywanie osób starszych we własnym środowisku tak długo, jak to tylko jest możliwe. Potrzebne więc są pielęgniarki środowiskowe, opiekunki domowe, pomoc domowa.

Jednak w Polsce trudno znaleźć chętnych do opieki nad starszymi osobami w domu.

Czy państwo lub organizacje pozarządowe nie powinny działać bardziej aktywnie w tej sferze?

Są już takie inicjatywy, np. organizacje pozarządowe działają na rzecz osób starszych, WOŚP gra także dla osób starszych. Warto także wspomnieć o przygotowywanym projekcie Ustawy o Pomocy Osobom Niesamodzielnym, którego pomysłodawcą i propagatorem jest senator Mieczysław Augustyn. Ponadto kształcą się osoby do opieki nad niesamodzielnymi osobami starszymi. Tylko że to nadal zbyt mało na dziś i niedaleką przyszłość.

Trzeba – jak już powiedziałam – wspierać rodzinę w jej funkcjach opiekuńczych poprzez dostarczanie różnych form opieki formalnej (w tym instytucjonalnej).

Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na jedną kwestię. Otóż proces starzenia się ludności i jego konsekwencje są głównie rozpatrywane z punktu widzenia osób starszych i wydatków publicznych na różne świadczenia związane z seniorami. A te przemiany struktury wieku populacji dotyczą nas wszystkich: i osób dorosłych, i – zwłaszcza – dzieci, które do niedawna były pomijane w tych rozważaniach. Z perspektywy dziecka te zmiany oznaczają zupełnie inne warunki dorastania niż mieli ich rodzice, którzy dorastali wśród licznej grupy rówieśników (rodzeństwa, kuzynów) i niewielu żyjących dziadków. Obecnie dzieci często są jedynakami i przebywają głównie z osobami dorosłymi (rodzicami, dziadkami), a to nie pozostaje bez wpływu na ich rozwój.

Chciałabym podkreślić, że starzenie się ludności stwarza nam wyzwania, a nie problemy. Jednak jeśli nic z tymi wyzwaniami nie zrobimy, to jako społeczeństwo w niedalekiej przyszłości będziemy mieli, niestety, problem. ■

Rozmawiała Anna Zawadzka